

UNIA EUROPEJSKA WOBEC EUROPY WSCHODNIEJ SZANSE I BARIERY POLSKO-NIEMIECKIEGO WSPÓŁDZIAŁANIA

Dnia 23 maja 2005 r. już po raz trzeci odbyła się w Instytucie Zachodnim w Poznaniu konferencja zorganizowana wspólnie przez Departament Strategii i Planowania Polityki Zagranicznej MSZ oraz Instytut Zachodni. Tegoroczne spotkanie dotyczyło polityki Unii Europejskiej wobec Europy Wschodniej oraz szans i barier polsko-niemieckiego współdziałania w tym zakresie. Konferencja, która zgodnie z założeniem przyjętym przez organizatorów odbyła się bez udziału mediów i publiczności, zgromadziła naukowców z różnych polskich ośrodków naukowych oraz pracowników MSZ.

Konferencję otworzył dyrektor Instytutu Zachodniego prof. Andrzej Sakson. Witając przybyłych podkreślił, że jej tematyka nabrała szczególnego znaczenia w kontekście wydarzeń na Ukrainie w ostatnich miesiącach. Przedstawiając zasadnicze dylematy polityki wschodniej Unii Europejskiej, postawił – wielokrotnie powracające w dalszej części konferencji – pytanie o możliwości polsko-niemieckiego współdziałania w kształtowaniu tej polityki.

W pierwszej części spotkania zatytułowanej „Dlaczego *Russia first?* polityka wschodnia UE – Polityka wschodnia RFN” obradami kierował dr hab. Jarosław Bratkiewicz (dyrektor Departamentu Strategii i Planowania Polityki Zagranicznej MSZ). Uczestnikami panelu byli: prof. Erhard Cziomer (Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego), prof. Bogdan Koszel (Instytut Zachodni), prof. Elżbieta Stadtmüller (Instytut Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego).

Otwierając przedpołudniową dyskusję, J. Bratkiewicz wskazał na okoliczność, że Niemcy – w porównaniu z innymi Europejczykami – dysponują dużymi kompetencjami w sprawach wschodnich. Bez wątplenia wpływa to na kierunki ich polityki zagranicznej w tej części świata. Obecnie można dostrzec, że w niemieckiej polityce względem Europy Wschodniej ścierają się dwie tendencje, które – jak można sądzić – określają przestrzeń, w której ta polityka będzie się rozwijać także w przyszłości. Z jednej strony istnieją tradycyjnie silne kontakty między Niemcami a Rosją, symbolizowane dobrymi relacjami kanclerza Gerharda Schrödera i prezydenta Rosji Władimira Putina. Z drugiej natomiast strony widoczne jest także nowe podejście, którego wyrazem jest wspólna wizyta w Kijowie ministrów spraw zagranicznych: Niemiec – Joschki Fischera i Polski – Adama Daniela Rotfelda.

Jako pierwszy z uczestników panelu głos zabrał E. Cziomer. W swoim wystąpieniu poddał analizie wpływ Niemiec na kształtowanie polityki wschodniej Unii Europejskiej. W jego opinii jest on bez wątplenia znaczący. Wynika to z faktu, że Niemcy ze względu na swoje interesy gospodarcze prowadzą aktywną politykę w tym zakresie. Jej skuteczność zwiększona jest dużym wpływem eksperckim na decyzje organów Unii Europejskiej. Niemcy posiadają w samej tylko Brukseli około 190 biur, wspierających w różny sposób interesy niemieckie. Zdaniem E. Cziomera polityka wschodnia Niemiec, ale także Unii Europejskiej to przede wszystkim stosunki z Rosją. Kontakty z Ukrainą, choć ich znaczenie się zwiększa, są jeszcze wciąż stosunkowo słabe. W odniesieniu do Białorusi panuje w Europie zupełna bezradność. Natomiast relacje z Mołdawią odgrywają tylko drugorzędne znaczenie. Według prelegenta niemieckie priorytety w polityce wschodniej raczej nie zmieniają się także w sytuacji, gdyby chadecka opozycja przejęła władzę po najbliższych wyborach parlamentarnych.

B. Koszel poświęcił swoje wystąpienie ocenie stanu stosunków rosyjsko-niemieckich w ostatnich latach. W jego opinii w Rosji istnieje głęboka więź z Niemcami. Prezydent W. Putin postępuje pragmatycznie w swojej polityce względem niemieckiego sąsiada. Dlatego nie rozdrapuje ran z przeszłości i stara się, aby wzajemne kontakty i współpraca były jak najlepsze. Natomiast Niemcy rozumieją trudną sytuację wewnętrzną i międzynarodową Rosji oraz jej tęsknotę za utraconą wielkością. W niemieckiej opinii publicznej i klasie politycznej panuje przekonanie, że nie można oceniać W. Putina według europejskich standardów. Prezydenta Rosji należy traktować z „taryfą ulgową”, gdyż tylko wtedy udać mu się może zmodernizowanie Rosji. Bliskie kontakty z Rosją mają – zdaniem niemieckich

polityków – zrównoważyć rosnący dystans do USA. W Niemczech ugruntowana jest opinia, że niemiecka technika i organizacja oraz rosyjskie zasoby naturalne (m.in. ropa i gaz) i wielkie możliwości inwestycyjne dają olbrzymie możliwości rozwoju w przyszłości. Dlatego – zdaniem B. Koszela – interesy gospodarcze determinują politykę Niemiec w stosunku do Rosji. W celu tworzenia odpowiedniej atmosfery dla ich rozwoju eksponuje się serdeczną przyjaźń prezydenta i kanclerza oraz rozwija współpracę polityczną i kulturalną. Symptomatyczny jest fakt, że Rosja jest dziś krajem o największej liczbie osób uczących się języka niemieckiego. W stosunkach rosyjsko-niemieckich widoczne są jednak także pewne granice. Niemcy wiedzą, że nie mogą posunąć się za daleko. Dlatego też kanclerz G. Schröder zignorował przed kilku laty próby nawiązania przez W. Putina do tradycji niemiecko-rosyjskiej współpracy symbolizowanej przez traktat z Rapallo. Nie można nie zauważyć, że wydarzenia na Ukrainie oraz proces Michaiła Chodorkowskiego stopniowo wpływają w ostatnim czasie na zmianę nastawienia niemieckiej opinii publicznej w odniesieniu do Rosji.

Przedmiotem wystąpienia E. Stadtmüller była analiza polityki wschodniej Unii Europejskiej. Zdaniem prelegentki polityka ta determinowana jest przez kilka czynników. Najważniejszym z nich są: interesy państw członkowskich Wspólnot Europejskich oraz wartości będące podstawą integracji europejskiej. E. Stadtmüller wyraziła przekonanie, że nie ma zasadniczej różnicy między polityką wschodnią Francji, Włoch, czy Wielkiej Brytanii a polityką Niemiec. Hasło *Russia first* wyraża obiektywny interes Unii Europejskiej i nie jest – mimo rozpowszechnionych w Polsce opinii – wynikiem jakiegoś szczególnego wpływu Niemiec na tę kwestię. To polska perspektywa geopolityczna deformuje często nasze postrzeganie rzeczywistości. Rosja historycznie nie była zagrożeniem dla państw Europy Zachodniej, a raczej ich sojusznikiem (wojny napoleońskie, I i II wojna światowa). Także obecnie nie jest postrzegana jako realne zagrożenie. Dowodem na to jest rozszerzenie NATO i Unii Europejskiej w kierunku wschodnim oraz stopniowe uniezależnianie się od niej jej dawnych części składowych, w ostatnich miesiącach szczególnie Gruzji i Ukrainy. W Europie istnieje zgoda, że Rosja musi się pożegnać ze swoim imperializmem i kolonializmem. Jednocześnie jednak powszechne jest przekonanie, że trzeba być w tym względzie cierpliwym. Z jednej strony w interesie wszystkich państw europejskich leży stabilizacja w Rosji oraz dobre kontakty gospodarcze, a w szczególności możliwości pozyskania rosyjskiej ropy i gazu, tak by można było choć w pewnym stopniu uniezależnić się od dostaw z Bliskiego Wschodu. Elity europejskie doceniają także znaczenie geopolityczne Rosji. Z drugiej jednak strony – jak podkreśliła prelegentka – umacnia się przekonanie, że państwa europejskie powinny wykazać obecnie więcej stanowczości dla obrony standardów demokratycznych oraz ochrony praw człowieka w Rosji i na obszarze postsowieckim. Zdaniem E. Stadtmüller polityka europejska stoi obecnie przed dylematem. Bez wątplenia chciano by stabilizacji, którą gwarantuje autorytarny prezydent W. Putin. Jednocześnie jednak istnieje świadomość, że Europa jest zobligowana do promocji wartości, na których sama jest zbudowana. Europejskie wątpliwości w tym zakresie najbardziej widoczne są na Ukrainie, która stanowi dla Unii Europejskiej i będzie stanowić w przyszłości prawdziwe wyzwanie. W opinii referentki przyszła polityka wschodnia Unii Europejskiej uzależniona jest od wielu czynników wewnętrznych oraz zewnętrznych. Wśród pierwszych są m. in.: przyjęcie konstytucji europejskiej, rozwój gospodarczy, a także skutki i konsekwencje dotychczasowego rozszerzenia Unii. Do czynników zewnętrznych można natomiast zaliczyć: przebieg zmian demokratycznych oraz stabilizacja na Ukrainie i w Mołdawii oraz sytuacja wewnętrzna w Rosji. W ocenie E. Stadtmüller zadaniem Polski jest natomiast tworzenie koalicji w kierunku kształtowania odpowiedniej polityki wschodniej. W jej skład poza Polską i krajami nadbałtyckimi powinny wchodzić także Niemcy oraz kraje skandynawskie.

Po wystąpieniach referentów wywiązała się ożywiona dyskusja. Prof. Witold Małachowski (Szkoła Główna Handlowa, Warszawa) zauważył, że nie ma jakiejś jednej polityki wschodniej Niemiec, a tylko polityka z poszczególnymi państwami. W jego opinii ważne jest by pamiętać, że polityka niemiecka pełni rolę służebną wobec niemieckiej gospodarki. Ponadto zwrócił także uwagę na jej praktyczne znaczenie. We wszystkich państwach Europy Środkowo-Wschodniej Niemcy są bowiem albo pierwszym albo drugim najważniejszym partnerem gospodarczym. Także Mateusz Fałkowski (Instytut Spraw Publicz-

nych, Warszawa) podkreślił, że trudno mówić o jakiegokolwiek koherentnej polityce wschodniej RFN. Zdaniem prof. Zdzisława Najdera (prezes Klubu Weimarskiego, Warszawa) Rosja nie chce wspólnej polityki wschodniej Unii Europejskiej i torpeduje plany jej stworzenia. Dla Polski natomiast ważne jest uwspólnotwienie tej polityki. Tylko w ten sposób możemy realizować nasze interesy, gdyż sami jesteśmy na to za słabi. Stąd też w polskiej racji stanu leży przyjęcie konstytucji dla Europy i prowadzenie wspólnej polityki wschodniej przez Unię Europejską. Innego zdania był natomiast dr hab. Zbigniew Mazur (Instytut Zachodni). W jego przekonaniu w związku z różnorodnością i obiektywnym skomplikowaniem interesów państw członkowskich należy podchodzić ze sceptycyzmem wobec prób tworzenia w ogóle wspólnej polityki zagranicznej Unii Europejskiej, a w szczególności wspólnej polityki wschodniej. Uwspólnotwienie tej polityki w praktyce będzie oznaczać jej narzucenie przez największe państwa. Wobec konfliktu z USA dobre kontakty z Rosją są Francji i Niemcom potrzebne. Dla prof. Anny Wolff-Powęskiej (Instytut Zachodni) pojęcie „strategicznego partnerstwa”, określające charakter kontaktów Unii Europejskiej z Rosją jest wewnętrznie sprzeczne. Termin „strategia” odnosi się bowiem do wspólnoty celu, natomiast pojęcie „partnerstwo” do wspólnoty wartości. A. Wolff-Powęska zwróciła uwagę, że Unia Europejska nie rozumie wielu zjawisk zachodzących w Europie Wschodniej, Rosji czy Azji Środkowo-Wschodniej. Podkreśliła także, że w samych Niemczech istnieją różne wizje polityki wschodniej. Jej zdaniem podstawowym wyzwaniem, przed którym stoimy, jest pytanie o środki, za pomocą których można byłoby, nie drażniąc Rosji, jednocześnie zapewnić jej stabilizację oraz zagwarantować przestrzeganie standardów ochrony praw człowieka. Nawiązując do wypowiedzi Z. Mazura prof. Jadwiga Kiwerska (Instytut Zachodni) wskazała, że istotnym czynnikiem wpływającym na politykę wobec Rosji jest niechęć do USA i coraz dalej posunięta emancypacja Europy. Istnieje wątpliwość, czy jest to dla Europy korzystne, gdyż jest ona militarnie zbyt słaba. Nie można nie dostrzegać, że Rosja wykorzystuje europejsko-amerykańskie animozje do prowadzenia globalnej gry z USA. Zdaniem doc. dra hab. Tomasza Budnikowskiego (Instytut Zachodni) Unia Europejska sprawdziła się jako instytucja gospodarcza. Nie można tego już natomiast powiedzieć o innych wymiarach jej aktywności. Nawiązując do referatu E. Cziomera podał w wątpliwość celowość prowadzenia polityki gospodarczej przez państwo. Mimo braku takiej polityki Irlandia i Wielka Brytania prosperują bardzo dobrze, natomiast Francja i Niemcy z silną polityką gospodarczą państwa należą obecnie do najwolniej rozwijających się krajów Unii Europejskiej. W opinii dra Krzysztofa Miszczaka (Departament Europy MSZ) uwspólnotwienie polityki wschodniej leży w interesie Polski. Należy zwrócić uwagę, że to polska aktywność na Ukrainie zmobilizowała Niemcy. Stąd zasadne jest zdaniem prelegenta pytanie, czy nie ma realnego konfliktu interesów między Polską a Niemcami na wschodzie Europy. Andrzej Guziół (Departament Strategii i Planowania Polityki Zagranicznej MSZ) podkreślił, że wzmacnia się w Niemczech krytyka polityki zbliżenia z Rosją prowadzona przez kanclerza G. Schrödera. Świadczą o tym zarówno wypowiedzi jednego z czołowych polityków chadeckiej opozycji Wolfganga Schäublego, jak także ministra spraw zagranicznych Joschki Fischera. Zdaniem A. Guziola zmiana w polityce niemieckiej nie jest jednak jeszcze przesądzona. W przekonaniu doc. dra hab. Stanisława Żerko (Instytut Zachodni) różnice w poglądach w Niemczech na charakter stosunków z Rosją są raczej niewielkie. Mimo krytyki tendencji imperialnych i autorytarnej polityki wewnętrznej dominuje myślenie o potrzebie stabilizacji, którą może zapewnić prezydent Rosji. Zdaniem J. Bratkiewicza strategia przymykania oczu na to co dzieje się w Rosji, ze względu na przekonanie o konieczności stabilizacji, okazała się błędna. Świadczy o tym sposób prowadzenia wojny w Czeczenii, niejasne powiązania gospodarczo-polityczne między państwami w obszarze postradzieckim, a ostatnio także wydarzenia na Ukrainie. Nie można ignorować faktu, że antyamerykanizm jest istotnym czynnikiem polityki niektórych państw europejskich. Nie jest to – jak niektórzy twierdzą – już tylko powierzchowny sprzeciw, ale trwały i silny element tej polityki. Dla E. Cziomera polityka wschodnia nie należy do najważniejszych problemów Unii Europejskiej. Priorytetem są: uchwalenie konstytucji europejskiej oraz rozwój gospodarczy. W jego opinii nie istnieje zagrożenie, że to Niemcy będą determinowały politykę wschodnią

Unii. Wprost przeciwnie, mamy do czynienia z europeizacją polityki niemieckiej w tym względzie. Zdaniem B. Koszela w ostatnim czasie mamy do czynienia z wyraźnym ożywieniem się stosunków Unii Europejskiej z Rosją. E. Stadtmüller zgodziła się z tezą, że wciąż nie ma jeszcze wspólnej polityki zagranicznej oraz że jest to pole wielu konfliktów wewnątrz Wspólnot Europejskich. Nie oznacza to jednak, że nie należy dążyć do stworzenia takiej polityki. Jej zdaniem więzi euroatlantyckie nie są alternatywą, ani jej nie wykluczają. W ocenie E. Stadtmüller bez wspólnej polityki zagranicznej Unia Europejska okaże się bezradna wobec wyzwań XXI w.

W drugie części konferencji zatytułowanej „Oczekiwania Polski wobec UE i RFN w polityce wschodniej. Strategiczne rozbieżności (Rosja)? Wspólne interesy (Ukraina, Białoruś, Kaliningrad)?” moderatorem dyskusji był A. Sakson. Wśród referentów znaleźli się: Jacek Cichocki (dyrektor Ośrodka Studiów Wschodnich, Warszawa), prof. Zdzisław Najder (prezes Klubu Weimarskiego, Warszawa), Jerzy Marek Nowakowski (tygodnik „Wprost”) oraz dr Antoni Podolski (dyrektor programowy Centrum Stosunków Międzynarodowych, Warszawa).

A. Sakson, dokonując wprowadzenia, podkreślił konieczność współpracy polsko-niemieckiej w ramach Unii Europejskiej w celu kształtowania wspólnej i spójnej polityki wschodniej. Wskazując na pozycję Rosji w świecie oraz jej potencjał zauważył, że w polskim interesie leży ułożenie z nią dobrych stosunków. Skłania to – w opinii moderatora dyskusji – do przekonania, że pojednanie polsko-rosyjskie powinno stać się ważnym elementem polskiej polityki wschodniej.

Jako pierwszy w popołudniowej dyskusji wystąpił J. Cichocki. W jego opinii Niemcy nie chcą wspólnej polityki wschodniej, gdyż dla nich priorytetem jest Rosja. Polityka kanclerza Gerharda Schrödera „żyruje” niedemokratyczne zmiany w Rosji. Ponadto jednak nie przynosi ona także realnych efektów gospodarczych. Stąd też jest w coraz większym stopniu krytykowana. W ostatnim roku widać natomiast początki kształtowania się wspólnej polityki wschodniej Unii Europejskiej. W ocenie J. Cichockiego przyczyniły się do tego: rozszerzenie Unii Europejskiej na wschód oraz wydarzenia na Ukrainie i w Mołdawii. Stworzona przed rokiem Europejska Polityka Sąsiedzka, która pierwotnie miała odgrywać tylko marginalne znaczenie, stała się skutecznym instrumentem Unii do promowania w tej części Europy standardów wspólnotowych. Prowadzi to oczywiście do licznych napięć w kontaktach z Rosją oraz podważa politykę dużych państw takich, jak Francja czy Niemcy i ich tradycje szczególnych stosunków z Rosją. Według J. Cichockiego trzeba pamiętać, że stosunki Unia – Rosja, czy Unia – Białoruś są ze swej natury asymetryczne. To Rosja i Białoruś mają się dostosowywać do europejskich standardów. Zadaniem Polski jest przekonanie Niemców, że mamy te same cele na Wschodzie oraz że polityka kierując się tylko interesem gospodarczym prowadzi na manowce. Jeśli chodzi o politykę wschodnią to w Niemczech potrzeba więcej myślenia o wartościach, a w Polsce więcej o gospodarce. Oba wymiary są bowiem z sobą silnie powiązane. Należy dążyć także do rozpowszechnienia przekonania, że także państwa Europy Wschodniej mogą w przyszłości zostać członkami Unii Europejskiej. Warunkiem jednak jest osiągnięcie przez nie odpowiednich standardów politycznych i ekonomicznych.

Zdaniem Z. Najdera polityka wschodnia Unii Europejskiej jest kwestią wtórną wobec dalszego rozszerzenia i pogłębienia integracji europejskiej. Polacy natomiast nadmiernie skupiają się na tej kwestii, zupełnie nie dostrzegając, że stanowi ona tylko fragment w całokształcie polityki zagranicznej Unii. Dlatego też musimy nauczyć się myśleć wspólnotowo. Podczas gdy część państw członkowskich nie jest zainteresowanych w ogóle problematyką wschodnioeuropejską (np. Wielka Brytania i Hiszpania), Polska musi stracić się budować szeroką koalicję w ramach Unii Europejskiej. Trzeba rozmawiać z Francją i Niemcami. Wzmacniać tendencje demokratyczne na Ukrainie, a jednocześnie starać się także ułożyć przynajmniej poprawne stosunki z Rosją. Nie można bowiem Rosji spisywać na straty, trzeba jej pokazać jakąś perspektywę wzajemnych kontaktów. Ponadto nie byłoby właściwe rozstrzygnięcie już teraz o dalszym rozszerzeniu na Wschód. W ostatnim czasie widoczne są – w ocenie Z. Najdera – pierwsze pozytywne efekty wspólnych działań na Wschodzie. Przykładem jest np. nawiązanie przez CDU/CSU, PO i Naszą Ukrainę bezpośrednich kontaktów oraz stworzenie wspólnej platformy dyskusji.

W opinii J. M. Nowakowskiego nie ma żadnej wspólnej polityki europejskiej, także polityki wschodniej. Tylko dzięki temu zresztą możliwe było tak skuteczne działanie na Ukrainie. W polskim, ale długofalowo także w niemieckim, interesie leży zaangażowanie Europy i USA w stworzeniu wspólnej wizji obszaru postsowieckiego. W ocenie redaktora „Wprost” nie można pokładać nadziei w Rosji. Nawet bowiem dla nielicznych rosyjskich demokratów Kijów i Mińsk są wciąż miastami rosyjskimi. Dążąc do osiągnięcia naszych celów nie możemy jednak liczyć na szybkie rezultaty. Najpierw należy stworzyć koalicję z państwami bałtyckimi, Słowacją i Czechami oraz ewentualnie krajami skandynawskimi. Dopiero wtedy można rozmawiać z Niemcami. W innym przypadku dialog taki będzie przedwczesny. Natomiast współpraca z Niemcami jest warunkiem do przedstawiania planów polityki wschodniej w Brukseli. W opinii J. M. Nowakowskiego bez stworzenia jakiejś perspektywy członkostwa będzie trudno przekonać społeczeństwo ukraińskie do kontynuowania reform.

A. Podolski na wstępie zauważył, że Polska nie posiada środków do realizacji naszych ambitnych celów. Dlatego przedstawiane strategie są często nierealistyczne. W naszej polityce wschodniej dominuje lęk przed Rosją. Referent zwrócił także uwagę, że inne jest geopolityczne spojrzenie na Rosję na Zachodzie, a inne w Polsce. Niemcy uważają, że okresy konfliktów z Rosją zawsze kończyły się dla nich klęską, natomiast współpraca była opłacalna. W Polsce natomiast przeważnie wprowadzono przegraliśmy, ale czasami udawało się także wygrać. Dlatego jesteśmy przekonani, że i tym razem może się udać. Polski sukces na Ukrainie przyszedł zbyt łatwo. Zapominamy, że nie jest on jeszcze na dłuższą metę przesądzony. Można się obawiać, że nie podołamy rozbudowanym oczekiwaniom. Pozostaje nadzieja, że Rosja będzie tak nieskuteczna jak była wcześniej.

Po ostatnim z wystąpień rozpoczęła się dyskusja. Jako pierwsza głos zabrała E. Stadtmüller. Zwróciła uwagę, że poruszenie przez Polskę problemu mniejszości narodowych na Białorusi było bardzo trafnym posunięciem, gdyż UE jest bardzo wrażliwa na tym punkcie. Polskie możliwości dotyczące wpływu na USA są natomiast – zdaniem dyskusantki – niezwykle ograniczone, gdyż to nie sprawy wschodnioeuropejskie odgrywają podstawową rolę, ale polityka wobec Chin, a tutaj to Rosja, a nie Polska jest strategicznym partnerem Ameryki. Zdaniem M. Falkowskiego nie należy dopuścić do podziału ról w polityce wschodniej zgodnie z zasadą, że za kontakty z Rosją odpowiadają Niemcy, a z Ukrainą – Polska. Także w opinii Olafa Osicy (Instytut Europejski, Florencja) Polska nie ma żadnego realnego wpływu na USA. Dlatego potrzebujemy Europy do utrzymania korzystnych zmian na Ukrainie. Stany Zjednoczone mają wprawdzie duże możliwości w sytuacjach kryzysowych, ale nie są w stanie zapewnić stabilizacji, gdyż są za daleko i nie są w stanie zajmować się pomocą doraźną. Według A. Wolff-Powęskiej mówienie o polityce polskiej tak jakbyśmy byli mocarstwem jest nierealistyczne. Doc. dr hab. Piotr Kalka (Instytut Zachodni) podważył tezę, że w Polsce obawiamy się Rosji. Jego zdaniem to my rozumiemy lepiej niż inni Europejczycy, że Rosja jest słaba. Potężna Rosja ma potencjał gospodarczy równy gospodarce Holandii i tylko dwukrotnie wyższy niż Polska. Dlatego wydaje się, że rola Rosji będzie malała. Także W. Małachowski zwrócił uwagę na sytuację gospodarczą Rosji. Wśród inwestorów istnieją ogromne obawy jeśli chodzi o lokowanie kapitału na Wschodzie. Rosja ma tylko połowę narodowego produktu brutto w porównaniu z 1989 r. Eksport z Rosji do Niemiec jest dziś mniejszy niż z Czech. Natomiast import z Czech jest w Niemczech większy niż z Rosji. J. Cichocki wyraził przekonanie, że Polska, jeśli wykaże się inwencją, może dobrze wykorzystywać wspólnotowe instrumenty współpracy w kontaktach z państwami wschodnioeuropejskimi. W tym kierunku działają już polscy parlamentarzyści w Strasburgu. Z. Najder podkreślił po raz kolejny, że musimy zrozumieć, że Bruksela to my. Wymaga to od Polski także przyswojenia sobie języka dochodzenia do porozumienia oraz zasad funkcjonowania w Unii Europejskiej. Myślenie, że moglibyśmy rozgrywać USA przeciwko Rosji jest mrzonką. Natomiast – wbrew wcześniej wyrażanym w dyskusji obawom – rozbieżność interesów wśród państw Unii nie musi prowadzić do pogłębienia konfliktów, a wprost przeciwnie – w przypadku stworzenia wspólnej polityki zagranicznej – do ich harmonizacji. J. M. Nowakowski zgodził się z wcześniej wyrażaną opinią, że musimy być ostrożni, żeby nie dostarczać argumentów naszym przeciwnikom politycznym. Odrzucił natomiast tezę, że nasza polityka jest motywowana

strachem przed Rosją. Motorem polskiego działania jest przede wszystkim stabilizacja sytuacji u naszych sąsiadów. Redaktor „Wprost” podkreślił, że to ludzie na ulicach wymusili zmianę polityki europejskiej wobec Ukrainy. Dlatego też trzeba skupić się na promowaniu naszych racji w tym społeczeństwie, a nie tylko prowadzić rozmowy gabinetowe. Ukraina jest bowiem w „rozkroku cywilizacyjnym” i musimy jej podać rękę. Nie możemy zapominać, że jeśli chcemy odgrywać taką rolę, to musimy być gotowi na ponoszenie jej kosztów! Zdaniem A. Podolskiego czynnikiem strachu przed Rosją jest w Polsce nadużywany w polityce wewnętrznej. Trzeba zaakceptować pragmatyczne stanowisko Zachodu. Bowiem prezydent Rosji Władimir Putin jest rzeczywiście bardziej przewidywalny niż był prezydent Borys Jelcyn. Polska polityka obliczona na członkostwo Ukrainy w Unii Europejskiej jest zbyt ryzykowna, gdyż obiecujemy więcej niż w rzeczywistości możemy zrobić.

Na zakończenie dyskusji panelowej A. Sakson wyraził satysfakcję z jej przebiegu oraz podziękował wszystkim przybyłym za udział w konferencji.

Bartłomiej P. Wróblewski

NOWE AKCENTY W NIEMIECKIEJ POLITYCE WSCHODNIEJ

W dniu 3 czerwca 2005 r. dr Jochen Franzke z Uniwersytetu w Poczdamie wygłosił w Instytucie Zachodnim wykład na temat nowych akcentów w niemieckiej polityce wschodniej. Na wstępie prelegent zauważył, że obecnie nie istnieje takie zjawisko jak niemiecka polityka wschodnia oraz przedstawił kilka pomysłów co do jej możliwego kształtu.

Niemiecka polityka wschodnia winna być – jego zdaniem – europejską polityką wschodnią. Polityka obecnej koalicji kanclerza Schrödera stanowi przełom w dotychczasowej polityce zagranicznej Niemiec. Jej punktami odniesienia są: Unia Europejska, współpraca z Francją oraz antyamerykanizm, który nie jest dla Niemiec korzystny jako podstawa polityki zagranicznej. Z drugiej strony światowa opinia publiczna wywiera nacisk na Niemcy, domagając się większego zaangażowanie w przewyżnianiu konfliktów międzynarodowych.

Inną tendencją, którą J. Franzke zauważa w Niemczech, jest renacjonalizacja dyskursu politycznego oraz funkcjonalne traktowanie polityki europejskiej. W odniesieniu do polityki wschodniej zaobserwować można jej daleko idącą fragmentaryzację, ponieważ Niemcy mają na wschodzie do czynienia ze skonsolidowanymi demokracjami nowych członków UE z jednej strony oraz z państwami o systemie rządów bliskim autorytarnemu. Rząd Schrödera zintensyfikował ponadto stosunki z Rosją, które zbliżają się do partnerstwa strategicznego. Obok Rosji ważnym czynnikiem polityki niemieckiej jest Francja. Mówca wymienił dwie przyczyny tego stanu rzeczy: wsparcie przez Rosję niemieckich ambicji bycia mocarstwem światowym i niemiecki niechętny stosunek do USA.

Polityka wschodnia Niemiec warunkowana jest interesami politycznymi, gospodarczymi oraz historyczną odpowiedzialnością. Niemcy nie zamierzają stać się siłą przewodnią w tym regionie Europy. Wewnętrzniemieckie aspekty polityki wschodniej są konsekwencją członkostwa w UE. Także obszar byłej NRD był częścią Europy Wschodniej. Ponadto polityka wschodnia jest tradycyjnie już zakorzeniona w sposobie myślenia niemieckiej polityki zagranicznej. Do tradycji niemieckiej polityki wschodniej należy koncentracja na Rosję i kooperacja z nią jako gwarancja bezpieczeństwa, stabilizacja w Europie Wschodniej przez rozwijanie stosunków z jej poszczególnymi krajami.

Referent odniósł się także do niemieckiej polityki wobec Ukrainy. Przed Pomarańczową Rewolucją taka polityka faktycznie nie istniała, wydarzenia na Ukrainie były dla Niemców ogromną niespodzianką i kanclerz Niemiec dopiero w ostatnim momencie mógł odegrać tam pewną rolę, powstrzymując